

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

Miejsce na nalepkę
z kodem szkoły

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz II
Czas pracy 130 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Proszę sprawdzić, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 12 stron. Ewentualny brak należy zgłosić przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Do opracowania trzeba wybrać jeden z nich i podkreślić.
3. Pracę proszę napisać czytelnie.
4. Proszę pisać tylko w kolorze niebieskim lub czarnym; nie pisać ołówkiem.
5. Nie wolno używać korektora.
6. Błędne zapisy trzeba wyraźnie przekreślić.
7. Wszelkie notatki należy sporządzać tylko w brudnopisie, który nie będzie oceniany.
8. Podczas egzaminu można korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Wpisuje egzaminator / nauczyciel sprawdzający pracę

Temat nr

Kryterium	Rozwinięcie tematu	Kompozycja	Styl	Język	Zapis	Szczególne walory pracy	SUMA
Maksymalna liczba punktów	22	3	3	10	2	4	40
Uzyskana liczba punktów							

Temat 1: **Analiza i interpretacja wiersza Tadeusza Nowaka *Psalm o powrocie*.**

Tadeusz Nowak *Psalm o powrocie*

I wróci Odys wróci do Itaki
od żywej kości dech mieczem odetnie
policzy owce i na niebie ptaki
siądzie i morze zamiast niego westchnie

A po tym morzu czerwonym jak wino
ślepcą spod Troi wiodą białe żagle
Zmarli aż do nas z jego pieśni płyną
podobni do mnie i do ciebie nagle

Od zmarłych dzieli nas zwierciadło tarczy
Stojąc przed tarczą rozczesują włosy
kobiety nasze Obok nich pies warczy
na hełm z którego wyciągamy losy

Kobiety nasze To im zwiastowano
syna w kapliczce obok każdej drogi
Odchodzą chłopcy z karabinem rano
całując starcom poranione nogi

I wróci Odys wróci do Itaki
spod jego dłoni szare drzewko tryśnie
O tym nam mówią na niebiosach znaki
I w żółkłe księgi spadające liście.

(Tadeusz Nowak, *Psalm*, Kraków 1971)

Temat 1: Porównaj sposoby kreacji postaci w podanych fragmentach *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej i *Kartoteki* Tadeusza Różewicza.

Gabriela Zapolska *Moralność pani Dulskiej*

AKT PIERWSZY

Scena przedstawia salon w burżuazyjnym domu. Dywany, meble solidne, na ścianach w złoconych ramach rozmaite obrazy, sztuczne palmy (...). Lampa z abażurem z bibuły, stoliki, na nich fotografie. Rolety pospuszczane, na scenie ciemno. Gdy zasłona się podnosi, zegar w jadalni bije szóstą. W czasie pierwszych scen powoli się rozwidnia, wreszcie zupełnie, gdy story podniosą.

SCENA PIERWSZA

Chwilę scena pusta, słychać za kulisami clapanie pantofli, z lewej sypialnia małżeńska, wchodzi D u l s k a z lewej (...) w stroju niedbałym, papiloty, (...) kaftanik biały wątpliwej czystości, halka włóczkowa, krótka, podarta na brzuchu; idzie mrucząc, świeca w ręku, stawia świecę na stole, idzie do kuchni.

D u l s k a

Sama

Kucharka! Hanka! Wstawać.

Wrzask w kuchni.

(...) Cicho, kucharka, nie rezonować. Palić pod kuchnią! Hanka! Chodź palić w piecu w salonie, a żywo! (*idzie ku drzwiom na prawo*) Mela, Heśka! wstawać, lekcje przepowiedzieć, gamy do grania... prędzej... nie gnij w łóżkach.

Idzie do pierwszych drzwi na prawo, zagląda, łamie rękę, wchodzi do pokoju ze świecą.

SCENA DRUGA

(...)

D u l s k a

(...)

Felicjanie... wstajesz? Wiesz, ten błazen, twój syn, nie wrócił jeszcze do domu. Cóż nic nie mówisz? Naturalnie, ojciec toleruje¹. Nie daleko padło jabłko od jabłoni (...).

H a n k a

Proszę wielmożnej pani, stróż przyszedł o meldunki tych państwa, co się sprowadzili.

D u l s k a

Hesia! Mela! Felicjan! A to śpiąca facecja². No, no! z torbami poszlibyśmy, gdyby nie ja. (*wychodząc do kuchni*) Dlaczego stróż zostawia na dziedzińcu nową miotłę? Deszcz leje.

Zamyka drzwi, słychać, jak D u l s k a głośno wymyśla stróżowi.

SCENA PIĄTA

(...)

Z b y s z k o ma kołnierz podniesiony, twarz zmięta, zmarznięty, skrzywiony.

(...)

D u l s k a

Gdzie byłeś do tej pory? (...) Jak ty wyglądasz! (...) Która panna cię weźmie, jak będziesz tak wyglądał?

¹ toleruje – zniekształcenie czasownika: toleruje.

² facecja – dowcip, żart; tu: błędnie użyte zamiast: familia.

Z b y s z k o

Jeszcze gorszych biorą!

D u l s k a wzrusza ramionami.

Nie ma czarnej kawy w tym zakładzie?

D u l s k a

Wyrażaj się inaczej. Ciągłe myślisz, że jesteś w towarzystwie kokocic³.

Z b y s z k o

Takie dobre towarzystwo jak i inne. (...) Niby to i u nas nie ma kokotek w kamienicy. Sama mamcia wynajmowała tej z pierwszego piętra.

D u l s k a

z godnością

Ale jej się nie kłaniam.

Z b y s z k o

Ale pieniążki za czynsz mamcia bierze od niej, że aż ha!

D u l s k a

Przepraszam, ja takich pieniędzy dla siebie nie biorę.

Z b y s z k o

A co mamcia z nimi robi?

D u l s k a

majestatycznie

Podatki nimi płacę.

(...)

SCENA SZÓSTA

(...)

D u l s k i wychodzi z sypialni, zasuszony urzędnik, ubrany bardzo porządnie, do wyjścia; czyści kapelusze.

D u l s k a

No, wreszcie.

D u l s k i przed lustrem.

Z b y s z k o

Dzień dobry ojcu!

D u l s k i gestem wita syna.

D u l s k a

do męża

Dziś fasujesz⁴?

D u l s k i kiwa głową.

A uważaj, żebyś nie zgubił. Na co czekasz? A, cygaro... Zbyszko, daj cygaro ojcu znad pieca.

D u l s k i bierze cygaro, próbuje je.

A czy wiesz, o której twój synek do domu wrócił?

D u l s k i wzrusza ramionami, że mu to obojętne, i wychodzi przez przedpokój.

D u l s k a

Zwariować można z tym człowiekiem.

Z b y s z k o

Tak go mama wychowała.

(Gabriela Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*, Warszawa 1953)

³ kokota – kobieta lekkich obyczajów.

⁴ fasować – tu: odbierać pensję.

Tadeusz Różewicz *Kartoteka*

(...)

Sztuka ta jest realistyczna i współczesna. (...) Wszystkie przedmioty i meble są prawdziwe. Ich rozmiary są trochę większe od normalnych. Zwykły, przeciętny pokój.

(...) W pokoju nie ma okna. W ścianach naprzeciwległych są drzwi; jedno i drugie drzwi są stale otwarte. Łóżko stoi pod ścianą. Przez cały czas światło w pokoju jest jednakowe.

(...) Przez otwarte drzwi przechodzą śpiesznie lub wolno różni ludzie. Czasem słychać urywki rozmów. Zatrzymują się i czytają gazety... Wygląda to tak, jakby przez pokój Bohatera przechodziła ulica. (...)

BOHATER leży z rękami złożonymi pod głową. (...) odwraca się do ściany. Może zasypia.

Wchodzą rodzice bohatera. Zatraskani. Ojciec spogląda na zegarek.

MATKA Nie trzymaj rąk pod kołdrą, to brzydko i niezdrowo.

OJCIEC Co z niego wyrośnie, jak będzie się tak długo wylegiwał.

Wstawaj! Chłopcze!

MATKA Ma czterdzieści lat i jest dopiero dyrektorem administracyjnym operetki.

(...)

OJCIEC Oszalałaś! Siedmioletni chłopiec... Wczoraj wyciągnął mi złotówkę... Zerznę mu skórę!

Przy tym wyjada cukier z cukiernicy.

MATKA Ależ on ma kolegium! Referat i koreferat!

(...)

Wchodzi Chór Starców. Jest ich trzech. (...) Siadają pod ścianą na rozkładanych krzeselkach, które przynoszą ze sobą. (...) Chór Starców wykorzystuje przerwy w akcji; udziela nauk, daje przestrogi, budzi otuchę.

CHÓR Dziekiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,

Ten młody zdusi Centaury,

Piekłu ofiarę wydrze,

Do nieba pójdzie po laury.

(...)

BOHATER (...) otwiera gazetę. Przegląda, czyta na głos „Butelki przed nalaniem piwa muszą być dokładnie wymyte. Pracownicy rozlewni często nie zadają sobie trudu, aby skontrolować, czy butelki są czyste. Rezultat jest taki, że spotyka się w napełnionych butelkach różne „ciała obce”, zdarza się nawet, że w piwku pływają muchy. (...)”

Chór Starców dzieli się

STARZEC I (...) O czym on mówi?

STARZEC II O piwie!

STARZEC III Czy w tym piwie są (...) podteksty, symbole, alegorie (...)?

(...)

STARZEC I Bzdura! U niego piwo znaczy piwo, mucha to tylko mucha. Nic więcej.

STARZEC III Zlitujcie się, to nie bohater. To po prostu śmieć! Gdzie się podziały dawne bohaterzy, Orfeusze, woje, proroki. Mucha w „piwku”! Nawet nie w piwie, ale w piwku! Co to jest?

STARZEC II (...) To jest teatr na miarę naszych wielkich czasów.

STARZEC III Czasy są niby duże, ludzie trochę mali.

STARZEC III Jak zwykle, jak zwykle.

(...)

Chór zgodnie kiwa głowami.

(Tadeusz Różewicz, *Kartoteka* [w:] *Teatr*, Kraków 1988)

